

Druga fala COVID-19 w Chinach

Michał Bogusz

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w styczniu w całej ChRL odnotowano 4204 przypadki zakażeń SARS-CoV-2 (stan na 31 stycznia). Program śledzenia kontaktów osób zakażonych miał wedle oficjalnych informacji objąć w tym samym czasie największą liczbę ludzi od listopada. Najwięcej przypadków zareportowano w północnych prowincjach Hebei, Heilongjiang i Jilin. 7 stycznia oficjalnie odnotowano też pierwszy od maja ub.r. zgon na COVID-19. Różnymi formami obostrzeń objęto ponad 28 milionów ludzi. Rozpoczęto także budowę sześciu szpitali polowych na 3500 miejsc jako centrów izolacji dla chorych. Do tej pory oddano do użytku pierwszy tego typu obiekt (1500 łóżek) w prowincji Hebei.

W odpowiedzi na wzrost liczby zakażeń i w obliczu masowej migracji w okresie Chińskiego Nowego Roku, który w tym roku przypada na 12 lutego, Narodowa Komisja Zdrowia ogłosiła 20 stycznia nowe regulacje dotyczące kierowania na kwarantannę i czasu jej trwania. Osoby wracające z innych prowincji w regiony wiejskie muszą przedstawić lokalnym władzom nie starszy niż siedem dni negatywny wynik testu na obecność SARS-CoV-2 oraz poddać się dwutygodniowemu „monitorowaniu zdrowotnemu”, w czasie którego muszą przeprowadzać testy na obecność koronawirusa co siedem dni. Po zakończeniu tego okresu wciąż powinni unikać publicznych zgromadzeń w czasie pobytu w regionie wiejskim oraz zachować środki ostrożności i stosować się do zaleceń dotyczących higieny. Ponadto niektóre regiony zurbanizowane, np. Pekin i Szanghaj, wprowadziły dla wszystkich przyjeżdżających obowiązkowe dwa tygodnie kwarantanny w specjalnie przeznaczonym do tego hotelu, potem siedem dni kwarantanny w miejscu zamieszkania, po których następuje kolejne siedem dni „monitorowania zdrowotnego”.

Komentarz

- Chociaż skala pandemii w ChRL nie wydaje się dramatyczna, zwłaszcza w porównaniu z wieloma innymi państwami, to władze stały się zakładnikami własnego sukcesu w walce z koronawirusem w 2020 r. Mimo początkowych błędów, które skutkowały rozpowszechnieniem się SARS-CoV-2 na świecie, w samych Chinach dzięki zastosowaniu narzędzi autorytarnego państwa, kosztem wyrzeczeń ludzkich i gospodarczych udało się doprowadzić do sytuacji, w której pandemia znalazła się pod kontrolą. Obecnie możliwość zmiany tego stanu rzeczy grozi partii komunistycznej porażką wizerunkową w kraju i za granicą. Stanowiłoby to także cios dla podnoszącej się z pandemicznego szoku gospodarki i w konsekwencji uderzyło w podstawy legitymizacji reżimu. Dlatego rządzący wprowadzają rygorystyczne obostrzenia w przypadku wykrycia nawet pojedynczych zachorowań.

- Rzeczywistą sytuację epidemiczną na terenie ChRL wyjątkowo trudno jest ocenić. Z jednej strony zarówno media, jak i pojawiające się w portalach społecznościowych doniesienia wskazują, że nie wszystkie ogniska COVID-19 znajdują odzwierciedlenie w oficjalnych raportach. Z drugiej strony, mimo rosnącej cenzury i kontroli mediów oraz Internetu, w kraju nie udałooby się długo ukrywać zachorowań liczonych w dziesiątkach tysięcy. Dlatego można ostrożnie szacować, że ich rzeczywista liczba jest kilkakrotnie wyższa od oficjalnie podawanej. Niemniej oznacza to też, że rośnie ryzyko epidemiczne, ponieważ większość Chin była do tej pory w miarę skutecznie izolowana od koronawirusa, więc populacja nie nabyła nawet częściowej odporności zbiorowej. Równocześnie, mimo zapowiadanej produkcji nawet miliarda dawek rodzimych szczepionek rocznie, wydaje się, że ChRL nie dysponuje w tej chwili preparatem, który mógłby zagwarantować osiągnięcie odporności zbiorowej – tamtejsze szczepionki plasują się w wiarygodnych badaniach poniżej progu 70-procentowej skuteczności rekomendowanego przez WHO.
- Władze najbardziej obawiają się rozpowszechnienia się zarażeń w regionach wiejskich, gdzie mieszkają głównie ludzie starsi, opiekujący się wnukami, których rodzice wyjechali do dużych ośrodków miejskich w poszukiwaniu pracy. Pekin zdaje sobie sprawę, że pandemia będzie tam ekstremalnie trudna do opanowania – na wsi brakuje infrastruktury systemu ochrony zdrowia – i może przynieść w populacji zdominowanej przez osoby w zaawansowanym wieku dużą liczbę zgonów. Dlatego wprowadzane obecnie obostrzenia mają zniechęcić ludzi do podróży w okresie Chińskiego Nowego Roku – w czasie największej cyklicznej migracji na świecie, kiedy ok. 260 milionów robotników wraca z dużych miast nawieś. Wydaje się, że w sytuacji, gdy wielu migrujących pracowników nie widziało rodziców ani dzieci od dwóch lat – od Chińskiego Nowego Roku w 2019 r. – apele władz niewiele dadzą, stąd ostre działania. Zarazem nieoficjalne doniesienia przedstawicieli sektora handlu międzynarodowego mówią, że wielu migrujących robotników – czy to obawiając się pandemii, czy antycypując działania rządzących – jeszcze w grudniu porzuciło miejsca pracy, i to nie tylko w prowincjach północnych.
- Wpływ obecnego wzrostu zachorowań na sytuację gospodarczą ChRL zależeć będzie od dalszego przebiegu epidemii, w szczególności w prowincjach południowych. Obecnie najbardziej dotknięte pozostają regiony północne, które mają mniejszy udział w PKB państwa – Hebei (3,6%) czy Heilongjiang (1%) – i nie odgrywają tak dużej roli jak prowincje południowe i południowo-zachodnie. Choć w fabrykach w całym kraju pod koniec ub.r. notowano braki personelu (niekiedy przekraczające 80%), prowadzące do anulowania części zamówień, wysoki popyt zagraniczny i stymulacja gospodarki zapewniły ChRL silny wzrost w ostatnim kwartale roku. Ewentualne negatywne skutki dalszych restrykcji pandemicznych ograniczy częściowo specyfika Chińskiego Nowego Roku. W tym okresie produkcja przemysłowa staje co roku ze względu na powrót migrujących robotników w rodzime strony i ewentualne straty będzie można odrobić w kolejnych kwartałach, tak jak to miało miejsce w 2020 r. Niemniej wszystko zależy od niemożliwego do przewidzenia przebiegu pandemii. Z pewnością natomiast bieżąca sytuacja wpłynie negatywnie przede wszystkim na kondycję północnych prowincji, które w okresie maoistowskim stanowiły zaplecze przemysłu ciężkiego (tzw. chiński pas rdzy), ale od początku reform gospodarczych, a także restrukturyzacji tej gałęzi przemysłu rozpoczętej w 2015 r. coraz bardziej odstają gospodarczo od południa kraju. Pandemia

utrudni tutaj reformy strukturalne i może zachęcić najbardziej przedsiębiorczych mieszkańców do migracji w inne regiony Chin.